WARSZAWA.
Czwartek 22 Października. / 3 Listopada.

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 112.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Karola Boremeusza.
Wschód słońca o g. 6 m. 59.—Zach. o g. 4. m. 30.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 3, wczoraj w poł. ciep. 7.
Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 2.

— *Z Petersburga, 12 (24) października.* — Przez Dyplomy CESARSKIE z d. 8 września, NAJMIŁOŚCIWIEJ mianowani zostali kawalerami orderu Orła Białego: Naczelnik 3-ej Dywizyi Piechoty Gwardyi; Jenerał-Lejtnant Baron Paweł Korf i Naczelnik Sztabu JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI Jenerał-Feldzeigmejstra, Jenerał-Adjutant Aleksander Barancow.

ROZKAZ GŁÓWNODOWODZĄCEGO DO ARMII KAUKAZKIEJ.

20-go września, w m. Tyflisie. W skutku najpoddanniejszego doniesienia mego NAJJAŚNIEJSZEMU PANU o szturmie Gunibu i wzięciu w niewolę Szamila, JEGO CESARSKA MOŚĆ, w Reskrypcie własnoręcznym do mnie z d. 11 września, raczył napisać: „Sława Tobie Boże! a cześć i sława tobie i wszystkim naszym walecznym Kaukazkim." Pośpieszam zakommunikować te wyrazy i zarazem powinszować tego wojskom Armii Kaukazkiej.

Z Moskwy, dnia 10 października. Wczoraj 9 października, o godzinie 9-ej rano raczył przybyć z Petersburga do tutejszej stolicy JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI KSIĄŻE MICHAŁ MIKOŁAJEWICZ, i z dworca kolei żelaznej wyjechał, przez wjazd Rogożski, do miasta Kołomny.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, w skutku przedstawienia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, NAJMIŁOŚCIWIEJ mianować raczył, za pożyteczną i odznaczającą się gorliwością służbę, kawalerami orderów:

Św. Anny klassy 1-ej z koroną CESARSKĄ. Marszałka Szlachty Gubernii Płockiej, Tajnego Radcę Ostrowskiego.

Św. Anny klassy 1-ej bez korony. Marszałka Szlachty Gub. Radomskiej, w stopniu Koniuszego Dworu JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, Rzeczywistego Radcę Stanu, Niemojewskiego.

Św. Stanisława klassy 1-ej. Marszałka Szlachty Gub. Lubelskiej, Dymmissyonowanego Jenerała-Majora Księcia Woronieckiego.

Dyrektora Stada Rządowego koni w Janowie, w stopniu Koniuszego Dworu JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI Rzeczywistego Radcę Stanu, Hrabiego Augusta Potockiego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ukaz Cesarski o pensyach Emerytalnych i dodatkach do nich.

(Dalszy ciąg).

43) Salomei z Borkowskich, 1-go ślubu Rutkowskiej, 2-go Philipp, b. Chórzystce Opery Teatrów Warszawskich, za 22-letnią służbę rs. 48 k. 60, z których rs. 36 k. 60 z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 12 z funduszów Skarbowych.

44) Maryannie z Czerwińskich Polkowskiej, wdowie po Tadeuszu Polkowskim, Officyaliście Teatrów Warszawskich, za 29-letnią wojskową i cywilną jej męża służbę, rs. 23 k. 2, z których rs. 7, z funduszów Stowarzyszenia, a rs. 16 k. 2, w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

45) Karolowi Ossowskiemu, b. Strażnikowi Celno-granicznemu w Okręgu 5m, za 20-letnią służbę rs. 30 z funduszów Stowarzyszenia.

46) Radcy Honorowemu Teodorowi-Augustowi Mitte, b. Kassyerowi urzędu Konsumcyjnego m. Warszawy i Pragi, za przeszło 34-letnią służbę, oprócz pensyi rs. 315, nadanej mu Ukazem NAJWYŻSZYM z d. 12 (24) sierpnia 1847 r., dodatek w ilości rs. 45 k. 37 z funduszów Stowarzyszenia.

47) Maryannie z Rudzińskich Babińskiej, wdowie po Jakóbie Józefie Babińskim, Dozorcy rzezi przy Urzędzie Konsumcyjnym m. Warszawy, oraz ich dzieciom: Władysławowi, Waleryanowi-Ludwikowi i Apolinarze-Marcyannie, za 28-letnią ich męża i ojca służbę rs. 67 k. 50, z funduszów Stowarzyszenia, w połowie dla wdowy, w połowie dla dzieci.

48) Józefowi-Adamowi Laskowskiemu, pozostałemu synowi po Romanie-Wawrzyńcu Laskowskim, b. Assessorze Nadleśnym w Rządzie Gub. Warsz. i Anieli z Bohuszewiczów, za 23-letnią ojca jego służbę, rs. 22 k. 50 z fund. Stowarz.

49) P. Janowi-Nepomucenowi-Feliksowi Nowickiemu, b. Rachmistrzowi kl. 2-ej w Banku Polskim, za 25-letnią służbę, rs. 150, z fund. Stow.

50) Karolinie z Waszkiewiczów Suchockiej, wdowie po Franciszku Suchockim, b. strzelcu w Leśnictwie Maryampol, Gub. Augustowskiej, oraz ich synowi Stanisławi-Wincentemu, za 25-letnią wojskową i cywilną ich męża i ojca służbę rs. 10, z których rs. 8, z fund. Stow., a rs. 2 z fund. Skarb., to jest dla wdowy rs. 7 k. 50, dla syna zaś rs. 2 k. 50.

51) P. Agnieszce z Bellów Preacher (Preczer), wdowie po Williamie Preacher, b. Naczelniku Zarządzającym Fabryką Machin na Solcu w Warszawie, za 24-letnią jej męża służbę rs. 195, w drodze łaski z funduszów Skarbowych.

52) Antoniemu Biały, b. Strażnikowi Straży Skarbowej Warszawskiej, za 35-letnią wojskową i cywilną służbę, rs. 135, z których rs. 9 z fund. Stow., a rs. 126, w drodze łaski z fund. Skarb.

53) Rozalii z Sokołowskich Rydołowskiej, wdowie po Janie Rydołowskim, b. Dozorcy Kontrolnym służby Konsumcyjnej w Warszawie, oraz ich córce Klementynie-Annie, za 24 letnią wojskową i cywilną ich męża i ojca służbę, rs. 45, w drodze łaski z fund. Skarbow., t. j. dla wdowy rs. 33 k. 75, dla córki zaś rs. 11 k. 25.

54) Teresie z Grudzińskich, 1-go ślubu Rożańskiej, 2go Bakowskiej, wdowie po Piotrze-JanieBakowskim, b. Strażniku Tabacznym, za 27-letnią jej męża służbę, rs. 18 k. 75, z funduszów Stow.

55) Maryannie z Smarczewskich Dąbrowskiej, wdowie po Józefie-Kalasantym Dąbrowskim, b. Rewizorze okopów Warszawskich, za 20-letnią jej męża służbę, rs. 60, z funduszów Stowarz.

56) P. Józefowi Jórskiemu, dawniej Kapitanowi Pułku 2 go Strzelców Pieszych b. Wojska Polskiego, ostatecznie Radcy Dyrekcyi Szczegółowej Tow. Kred. Ziems. Gub. Płockiej, za cywilną i wojskową służbę do 17 (29) listopada 1830 r. odbytą, do lat 20 przeszło wynoszącą, rs. 371 k. 6, w drodze łaski z fund. Skarb.

57) Radcy Dworu Mikołajowi Darmolińskiemu, b. Referentowi w Kom. Rz. Prz. i Skarbu, za 40-letnią służbę, rs. 800, z których rs. 680, z fund. Stow., a rs. 120 w drodze łaski z fund. Skarb.

(Dokończenie nastąpi.)

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem.

Podaje do wiadomości, iż termin trzeciego ogólnego zebrania członków towarzystwa, podług § 32 ustawy, corocznie w miesiącu lutym odbywać się mającego, wyznaczonym został na dzień 3 lutego 1860 r. w Warszawie.

Ogólne zebranie podzielonem będzie jak w roku bieżącym 1859, na cztery sekcye, które obejmą:

1. Sekcya *ogólna*: przedmioty ogólnie gospodarstwa krajowego dotyczące.

2. Sekcya *rolna*. przedmioty dotyczące gospodarstwa rolnego, uprawy łąk, leśnictwa i technologii.

3. Sekcya *chowu inwentarza*: wychów zwierząt domowych, rybołóstwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo i t. d.

4. Sekcya *administracyjna*: przeznaczona do rozbioru wszelkich przedmiotów organizacyi i wewnętrznego zarządu towarzystwa.

W mysl § 35 ustawy, komitet następujące do rozbioru w ogólnem zebraniu ogłasza pytania, a mianowicie:

1. Dla sekcyi ogólnej.

Jakie moralne i ekonomiczne względy przemawiają za rychłem uregulowaniem stosunków z włościanami, zgodnie z przepisami przez Rząd wydanemi, a pozostawiającemi oczynszowanie włościan w dobrach prywatnych dobrowolnym układom; — w szczególności zaś, o ile pożądaną jest w tym przedmiocie jednoczesność usiłowań, oraz pewna, miejscowościom odpowiednia, tożsamość zasad co do warunków dobrowolnej umowie stron pozostawionych?

2. Przy zawieraniu kontraktów wieczysto-czynszowych, na zasadach urządzonych przepis w, jakiemu systematowi urządzenia osad włościańskich dać pierwszeństwo i jakie potrzeby gospodarcze stron obu, przy oddzielaniu gruntów i urządzaniu osad, na uwadze mieć należy?

3. W jaki sposób właściciele dóbr obliczać mają wysokość czynszu, przy dobrowolnych układach z włościanami?

4. Ponieważ wprowadzanie do umów wieczystych, wspólności pastwiska i użytków leśnych, nie może być pożądanem; w jaki więc sposób dogodności tego rodzaju sprawiedliwie ocenić, a włościanom przejście do nowego stosunku ułatwić?

5. Jakie korzyści lub niedogodności mieć może zastrzeganie w kontraktach czynszowych, solidarnej do pewnego czasu, odpowiedzialności za wypłatę czynszów?

6. Jakie zmiany w prowadzeniu gospodarstw folwarcznych pociągnie za sobą zniesienie pańszczyzny i jakiemi środkami gospodarstwa te potrzebną ilość robotnika zapewnić sobie będą mogły?

2. Dla sekcyi rolnej.

1. Dla czego, pomimo obficie znajdującego się w ogóle w kraju naszym marglu, użycie jego tak mało jest u nas upowszechnionem i w jakich warunkach marglowanie największe zapewnia korzyści?

2. Jakiemi środkami zachęcić można włościan:

a) Do obsiewania koniczyny i roślin pastewnych?

b) Do właściwego obchodzenia się z nawozem?

c) Do upowszechnienia i ulepszenia uprawy lnu, konopi i wyrobu płótna?

d) Do obszerniejszej uprawy warzyw ogrodowych i do sadzenia drzewek owocowych?

3. W jakich okolicznościach nawodnianie łąk proste, a w jakich sztuczne zasługuje na pierwszeństwo?

4. Jakie materyały na pokrycie budowli gospodarskich w kraju naszym są najwłaściwsze?

5. W jakich okolicznościach lepiej siać zboża pod skibę, a w jakich na wierzch?

6. Dla jakich powodów tak mało jest u nas rozpowszechnione składanie zboża w sterty i jaki jest najlepszy sposób stawiania tychże?

7. Czy lepiej przy danej ilości nawozu silniej użyźniać pewną przestrzeń roli, już w lepszej kulturze będącą, poddając takową osobnej notacyi, — czyli też wszystkie pola folwarku, nawet mniej żyzne, z kolei nawozić?

8. Na jakich gruntach i w jakiej ilości używać można z korzyścią torfu na nawóz i jak takowy przysposabiać należy?

9. Dla czego uprawa chmielu, tak mało jest u nas rozpowszechnioną, i jakie korzyści uprawa ta zapewnićby mogła?

10. Jakie są u nas najkorzystniejsze sposoby sprzedaży drzewa towarnego?

11. O ile pasanie inwentarza po lasach da się pogodzić z zasadami gospodarstwa leśnego?

12. W jaki sposób odmładnianie lasów bywa u nas przedsiębrane, na jakie okoliczności szczególną przytem trzeba zwracać uwagę i jakich błędów unikać?

13. Jakiemi środkami możnaby podnieść stan zwierzyny w kraju naszym?

14. Jakie korzyści przedstawia u nas uprawa łubinu?

15. Jakie korzyści i w jakich okolicznościach zapewnić może u nas wapnowanie gruntu?

16. Na jakich spodnich warstwach gruntu, najlepiej się udają różne gatunki drzew owocowych, i jakie rodzaje owocow u nas rozpowszechnićby należało?

17. Jakie są przyczyny tak powszechnego u nas wylegania pszenicy, i jakie byłyby najwłaściwsze środki zapobieżenia temu?

18. Jakie nawozy sztuczne w naszym kraju najkorzystniej użyć się dadzą?

19. Czy i w jakich okolicznościach karczowanie porębów, a następnie kilkoletnie na nich roślin gospodarskich uprawianie, opłacić się może, i czy jest dla przyszłego obsiewu lasu korzystne?

3 Dla sekcyi chowu inwentarza.

1. W obec konkurencyi bydła stepowego na konsumcyą kraju sprowadzanego, czy nie byłby korzystnym wychów ras odznaczających się wczesnym wykształceniem, a tem samem tańszą produkcyą mięsa, i w ogóle jakiemi środkami tę produkcyą podnieśeby u nas można?

2. Zkąd pochodzi, że wychów wołów roboczych, po większej części przez samych włościan jest u nas prowadzony?

3. Jakie mogą być przyczyny wywiązywania się stale karbunkułu w pewnych miejscowościach, i jakie byłyby środki zaradcze?

4. Jaki jest sposób najkorzystniejszego tuczenia skopów?

5. Czy w rasach krajowych bydła, można przyjść przez silniejsze żywienie za młodu, do wykształcenia budowy, a tem samem do wcześniejszego użycia?

6. Czy w rasach krajowych koni, można przyjść przez silniejsze żywienie za młodu do wykształcenia budowy, a tem samem do wcześniejszego użycia?

7. Która z ras trzody chlewnej u nas upowszechnionych, najłatwiej i najkorzystuiej się tuczy?

8. W jaki sposób i w jakich warunkach prowadzony wychów koni opłacić się u nas może?

9. Jakie są przyczyny upadku w naszym kraju rybołówstwa, i jakie byłyby środki podniesienia tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego?

10. Czy wychów drobiu może stać się ważniejszą gałęzią przemysłu rolniczego i czy poprawienie ras krajowych jest pożądaném?

11. Czy, w stosunku do spożytéj paszy, owce większym wzrostem odznaczające się, więcéj wełny wydają od owiec mniej rosłych, przy równéj nabitosci runa?

12. Czy żywienie owiec wywarem, wpływa na przymioty i ilość wełny, i jaki jest najlepszy sposób dawania tej karmy?

13. Czy i w jaki sposób da się połączyć wychów koni z użyciem klaczy do prac gospodarczych?

4. Dla Sekcyi Administracyjnej.

Co do przedmiotów w tej Sekcyi rozbierać się mających, a mianowicie projektu do etatu na rok 1860, oraz zatwierdzenia rachunków Towarzystwc za rok 1859, nadmienia się, że zgodnie z uchwałami ostatniego zebrania ogólnego.

a) Projekt do etatu na rok 1860, będzie do wszystkich okręgów na ręce Członków Korrespondentów rozesłany, przynajmniej na miesiąc pszed terminem ogólnego zebrania.

b) Rachunki za rok 1859 na tydzień przed tymże terminem złożone będą deleganci rachunkowej przez Prezesów Sekcyjnych w miesiącu lutym r. b. wybranej, która sprawozdanie ze swej czynności, Sekcyi Administracyjnej przedstawić jest obowiązaną.

— Nareszcie Komitet czuje się w obowiązku dodać, co do wniosków jakieby na piśmie szanowni Członkowie Towarzystwa, według artyknłu 34 Ustawy i § 8 Regulaminu, do rozbioru w ogólnem zebraniu przedstawić mieli zamiar, iż takowe dla zabezpieczenia się od straty drogiego czasu, należycie rozwinięte i wymotywowane być powinny.

Warszawa d. 5 października 1849 r.

Prezes, *Andrzej Zamojski.*

Członek Sekretarz, *Władysław Garbiński.*

— W dniu 31 października. odbyło się otwarcie VIII sali ochrony w naszem mieście przy ulicy Nowolipki nie dochodząc ulicy Smoczej położonej.

WJks. kanonik Czajewicz po stosownej przemowie poświęcił lokal przeznaczony na ten przytułek dla ubogich dzieci pod opieką warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, poczem W. Adam Bartoszewicz, naczelnik sekcyi ochron, w krótkiej mowie wskazał pożytek, jaki z tych zakładów wypływa.

Aktowi temu obecni byli: JW. hr. Piotr Łubieński prezes adm. ogól. towarz., opiekunki, prezes wydziału sierot, tudzież członkowie i inne osoby. — Dzieci na pierwszy dzień zapisanych było do powyższej ochrony 35.

— Wisła w ostatnich dniach tak znacznie wezbrała, że wystąpiwszy z koryta zalała niższe brzegi.

— W krótce w Teatrze Wielkim daną będzie pierwszy raz opera komiczna w 1nym akcie, z muzyką Offenbacha: Oberżystka z Eliando.

— Autor ostatniej *Pogadanki* umieszczonej w Gazecie Codziennej doniósł publiczności o otrzymaniu bezimiennego listu, w którym proszono go o więcej dowcipu w następnych sprawozdaniach. Mnie obdarzono także podobną korrespondencyą, z tą tylko różnicą, że zupełnie odmiennej rzeczy odemnie żądano.

„Panie H. P!

„We Francyi, pióro sprawozdawcy (chociażby brukowego), dostaje się temu tylko, kogo można posądzić o dowcip. Pan starasz się (z całą sumiennością) ustrzedz od podobnego zarzutu. Dzięki ci!.. Niebo okryte mgłą i chmurami, wieczory długie i smutne, mogą nastręczyć czytającej publiczności wiele myśli poważnych; bądź dyskretnym i nie przerywaj jej dowcipem, obudzającym śmiech pusty, bo śmiech to moneta kursu pozbawiona, za którą nic nabyć nie można. Inni nie śmieli się i nie rozsmieszali, mówili gdzie było potrzeba i co było potrzeba, mówiąc uczyli myśleć i t. d. „Jestem twoim przyjacielem bo nie chorujesz na dowcip.«

Odetchnąłem przeczytawszy list do końca, szczęśliwy, że chociaż jeden z czytelników poczytuje mi za zasługę brak dowcipu, że nie żądano go odemnie jak od autora *Pogadanek*, że tym sposobem oba będziemy w możności zaspokojenia wymagań publiczności, która wiedziała po co udać się do kogo. Zacznijmy więc poważnie.

Dawniej utrzymywano, że są dwa najpewniejsze środki prowadzące do majątku: oszczędność i praca. Dzisiaj pojęcia nie są tak ścieśnione. Od wyrazów myśleć, przemyśliwać, powstał *przemysł*, od tego dwa inne: *przemyślny i przemysłowy*. Człowiek przemysłowy, pracuje, oszczędza, a wsparty nauką, doświadczeniem i wierzący w szlachetność swojego celu, dbając zarazem o dobro kraju, przychodzi do majątku. Ale takich ludzi nie mamy wielu. Częściej dają się spotykać tacy, którzy wierząc w szczęście własne, owładnięci żądzą złota, ryzykują na ślepo, lub *przemyślni*, to jest umiejący słabości ludzkie zamienić na monetę, która do ich własnych tylko spływa kieszeni, a którzy także przyjmują nazwę ludzi przemysłowych i poniewierają ją tym sposobem.

Lichwiarz, który bierze 300 od 100 na rok, nazywa się przemysłowcem, pasożyt, pożyczający bez nadziei oddania i zjadający cudze obiady, nazywany jest: *człowiekiem żyjącym z własnego przemysłu*: ale to nie jest przemysł, to zmyslność zwierza, który umie zwietrzyć gdzie znajdzie łup gotowy. Tacy ciągną korzyść ze słabej strony ogółu sposobem podstępu i słusznie zasługują na wzgardę. A jednak wielu polubiło ten chleb lekki. Panicz, który rzekł sobie: »Nie mam nic, ale muszę ożenić się bogato, bo od czegoż rozum; który kłamie miłość przed panną, poczciwość przed jej rodzicami, cnotę przed ludźmi, który z kobiety dającej mu młodość, serce i majątek, ma zamiar zrobić ofiarę swojego egoizmu i oszukuje łatwowiernych, czyż nie jest zwierzęciem, co umiało łup zwietrzyć? Człowiek, co korzystając z niedoświadczenia innych umie przy pomocy gry wydostać pieniądz, chociażby pod sercem ukryty, chociażby utratą wstydu okupiony, czyż nie zasługuje na wzgardę. Spytajcie się ile talji kart rozkupują w Warszawie, ilu graczy rozsiada się w pańskich fotelach?

Historya mówi, że gdy Bolesław śmiały, poświęcił się cały rozkoszy i zgnuśniał w murach Kijowa, pozostałe w domu żony rycerzy, poszły za przykładem mężów. Warszawianki mają w sobie większy zaród dobrego, ale sami jesteśmy przyczyną ich zepsucia, jeżeli która z nich zstępuje z drogi prawej. „Za granicą, we Francyi, więcej jest kobiet zepsutych" niż u nas": rzecze może nie jeden, a ja odpowiem na to: że w Turcyi jeszcze więcej złego zwyczaj osłania; ale porównajmy polki dzisiejsze z polkami dawnemi, szukajmy tych co znajdują całe szczęście i świat cały przy domowem ognisku, co karmiąc dzieci zdrowym pokarmem, dając im wyssać z piersi miłość i wiarę, były przez wieki całe wskrzesicielkam i rodui prawemi do śmierci, a zapewne nie naliczym ich tak wiele.

Krzyczymy na przemysł, na oświatę, na przyjaciół, na kobiety, na młodzież, bo nie umiemy zahartować się do tego stopnia i nabyć takiej siły, abyśmy sami wolni byli od zarzutów. Pomiędzy ludem naszym jest dosyć serca i wiary, ale lud nasz ciemny; w miastach znajdujemy ludzi prawych i zacnych lecz ich oceniać nie umieją; szlachta ma serce, nie zapomniała jeszcze o gościnności i cnotach ojców, ale uprzedzenie, chęć wyrównania panom w wydatkach i przepychu, lub nakoniec nieszczęścia losowe, pozbawiają ją rok rocznie ojcowizn, przechodzących w ręce spekulantów i dorobkowiczów.

Dziękujmy Bogu, że możemy jeszcze wyliczyć kilku prawych i zasłużonych mężów, ale obok nich jakże blado wyglądają imiona innych? Nie raz słyszałem jak odezwie się lichwiarz: „i ja wielki pan bo mam pieniądze, służbę i meble z Paryża.« Tak! i on jest panem wielkim jeżeli ten majątkiem tylko powinien odróżniać się od innych, ale my inne znaczenie przywięzujemy do tego wyrazu.

Otóż, tyle aż myśli nasunął mi list przysłany bez podpisu, w którym żądano odemnie zachęcań do *zastanowienia się i pracy*, ale zboczyłem z drogi sprawozdawcy, na którą powracam smutny i znowu nie chcący grzeszyć dowcipem.

Dyrektor sztucznych jeżdzców, pan Carré przybył do Warszawy. W Sobotę, publiczność nasza zebrała się tłumnie, jak zazwyczaj na pierwsze przedstawienie; boć przecie trzeba zobaczyć coś nowego, uwieńczyć konia lub jeźdzca, brzuchomówcę lub śpiewaka. Teatr za to był pusty, a przynajmniej większa połowa loż i krzeseł nie zajęta, chociaż Jan *Mauprat* (pan Królikowski) prawdziwie artystycznie konał z boleści i głodu na scenie, a pp. Bernard (Trapszo) i Leonard (Bodurkiewicz) umieli zasłużone i długie pozyskać oklaski.

Wiejska kawa, gdzie obecnie grywa z orkiestrą swoją p. Bach, po odrestaurowaniu i ogłoszeniach zamieszczonych w Kurjerze, w dnie świąteczne przy sprzyjającej pogodzie, miewa takie massy gości, że o krzesła trzeba dobijać się jak o pannę bogatą.

Każdy tłoczy się i poci jak w łaźni parowej, a dym z cygar staje się nieznośnym nawet dla najzawziętszych palaczy. Pomiędzy publicznością można uważać wielu bardzo rzemieślników niemców, obywateli miejskich i kwiat młodzieży ze wszystkich sklepów korzennych i bławatnych. Ze świata eleganckiego, najwięcej kilku przemyka się dandysów lornetując płeć piękną, dosyć licznie i w rozmaitych nagromadzoną egzemplarzach.

Miasto przyozdabia się codzień prawie. Pan Kwiatkowski przy ulicy Miodowej urządza sklep swój bardzo wystawnie, a pan Orgelbrand, przeniósł księgarnię swą do domu niegdyś Malcza na Krakowskiem-Przedmieściu.

Główną zewnętrzną ozdobę sklepów nowomodnych, stanowią olbrzymie szyby kryształowe we drzwiach i oknach. Dawniej, chociaż mniej było widać towarów w małych okienkach sklepu, panie przybywające z prowincyi na karnawał do Warszawy, a mogące więcej wydać bo pszenica była w cenie, były dosyć czułe na przynęty kupców. Pan Włodkowski, pierwszy podobno tak kosztownie sklep swój urządził, a inni poszli za jego przykładem. Dzisiaj, jakiż to odbyt ci panowie mieć będą, gdy na karnawał pośpieszy płeć piękna, a przez wielkie okna ujrzy wszystkie osobliwości zagraniczne, tak piękne i tak nęcące! Zdaje mi się że wtedy całe składy od razu rozkupione zostaną, a patrząc przez szyby, ujrzymy tylko panów buchhalterów z książkami, od początku do końca zapisanemi wyrazem: kredyt!

H. P...

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A N G L I A.

Londyn 30 października. Dziennik *Times* ogłosił list cesarza Napoleona do króla sardyńskiego którego treść uważaliśmy wczoraj w ostatnich wiadomościach. Nie będziemy go powtarzać dosłownie, dodamy tylko, że byt pisany dnia 20

b. m. że korrespondent dziennika Times zaręcza za jego wiarogodność. Na wstępie tak się cesarz Napoleon wyraża.

Piszę do W. K. Mości w tym celu żebym je przedstawił położenie interessów. Idzie nam o to żeby z traktatu Villafranca otrzymać najkorzystniejsze rezultata dla Włoch i Europy.

W istocie, w wojnie nie tyle jest komplikacyi co w pokoju. W pierwszym przypadku dwa interesa stoją na przeciw siebie, napad i obrona. W drugim zaś idzie o pogodzenie mnóstwa i to sprzecznych interesów. I to właśnie zaszło w chwili zawarcia pokoju. Trzeba było zawrzeć traktat, któryby zapewnił w sposób ile tylko można najlepszy, niepodległość Włoch, zarazem zaspokoił życzenia Piemontu i ludności włoskiej, a któryby nadewszystko nie obrażał w niczym praw Papieża i panujących książąt, któremi zajmuje się Europa. Mniemałem, że jeśliby cesarz Austryacki pragnął i chciał szczerze porozumieć się ze mną, w celu pozyskania tak bardzo ważnych rezultatów, możnaby ocenić przyczyny rywalizacyi, która przez tyle wieków rozdzielała te dwa państwa, i odrodzenie Włoch pozyskać za wspólną zgodą, bez dalszego wylewu krwi.

Oto są podług zdania mojego główne warunki tego odrodzenia. Włochy składać się powinny z państw niezależnych, połączonych związkiem federacyjnym. Każdy z tych państw przyjmie system reprezentacyjny i reformy w administracyi. Konfederacya, ktora zatwierdzi zasadę jedności Włoch, mieć będzie wspólne wojsko i wspólny systemat celny. Ognisko kierunku jej, będzie w Rzymie i składać się ma z reprezentantów mianowanych przez panujących, a wybranych z listy przedstawionej przez Izby. A w tym sejmie przewaga którego bądź mocarstwa, równoważyć się będzie żywiołami wynikającemi z wyborów.

Przez zagwarantowanie Ojcu świętemu honorowej prezydencyi Konfederacyi, wzrost moralnego wpływu Papieża, dozwoli mu uczynić reformy, zgodne z życzeniami mieszkańców jego władzy podległych.

Plan ten ułożony przezemnie przy zawarciu pokoju, może przyjść do skutku jeżeli W. K. Mość chcesz się do tego wpływem swoim przyłączyć. Oprócz tego już ważny krok uczyniono w tym kierunku.

Ustąpienie Lombardyi z oznaczonym udziałem długu jest już czynem dokonanym.

Austrya zrzeka się prawa trzymania załog w Placencyi Ferrarze i Commachio (to jest w miastach zkąd je wyprowadziła w skutku wypadków wojny).

Prawa panujących są zastrzeżone, lecz niepodległość Włoch środkowych jest także zaręczona, a nareście Wenecya ma zostać prowincyą czysto Włoską. Jest w tym rzeczywisty interes W.K.Mości jako też i Półwyspu włoskiego żebyś mi dopomógł w rozwinięciu tego planu, dla pozyskania jak najlepszych z niego rezultatów; bo W K Mość nie może zapomnieć, że jestem związany traktatem i w kongresie który ma się rozpocząć, nie mogę wyrzec się moich zobowiązań. Postępowanie Francyi jest z góry już naznaczone.

Żądamy, żeby Parma i Placencya przyłączone były do Piemontu, ponieważ mu są niezbędnie potrzebne, ze względów strategicznych.

Żądamy żeby księżna Parmy powołana została na księtwo modeńskie.

Żeby Toskania powiększona pewną częścią krajów, powróciła pod władzę W. księcia Ferdynanda.

Żeby Austrya nadała Wenecyi oddzielną administracyę i wojsko z krajowców złożone.

Żeby fortece Mantua i Peschiera uznane były jako fortece związkowe.

Żeby nareszcie konfederacya oparta na rzeczywistych potrzebach i dawnych podaniach półwyspu włoskiego, wolna od wszelkich obcych wpływów, ugruntowała to całe dzieło.

Niczego nie zaniedbam dla dopięcia tego wielkiege rezultatu. Bądź W. K. Mość przekonanym, że nie zmienię moich uczuć, a dopóki interess Francyi nie będzie się temu sprzeciwiał, nie przestanę z zadowoleniem służyć sprawie, za którą walczyliśmy razem."

Pisma publiczne mianowicie *Independance*, czyniąc uwagi nad tym listem, nie potwierdzają stanowczo jego rzetelności, a głównie nie mogą zrozumieć jakim sposobem i jak będzie można pogodzić zastrzeżenie praw książąt, z niezależnością Włoch środkowych.

W przyszłej organizacyi królestwa lombardzko-sardyńskiego, rząd zamyśla zrobić Medyolan stolicą sądownictwa, tak jak Genua jest stolicą handlu a Turyn stolicą polityczną. (*Nord*).

A U S T R Y A.

Nowy minister spraw wewnętrznych hr. Gołuchowski, rozwija nadzwyczajną czynność w swoim wydziale. Widocznem jest; że hr. Gołuchowski nie będzie wstępował w ślady swego poprzednika; owszem wytknie sobie nowe koleje i dla tego należy się wkrótce zapewnie spodziewać ważnych zmian w osobach zajmujących wyższe posady, w różnych gałęziach służby wewnętrznej administracyi.

F R A N C Y A.

Paryż, 29 października. Nikt już teraz nie wątpi, o należeniu Anglii do przyszłego kongresu, ani o tem że papież zezwolił na zaprowadzenie reform w państwie kościelnem.—Książe Napoleon powróciwszy z podróży do Anglii, najął na lat cztery zamek la Boissiere w lesie Rambouillet i tam przepędzi całą jesień, razem z żoną swoją księżniczką Klotyldą. Widać więc, że zupełnie usuwa się od wszelkiego udziału w interessach politycznych. Brat jego starszy, syn pierwszej żony księcia Hieronima, odpłynął do Ameryki statkiem parowym, nie przyjął ofiarowanej sobie godności senatora. (*Nord.*)

O stanie rzeczy w środkowych Włoszech jedni mówią, że wkrótce przyjdzie do walki między wojskami ligi włoskiej, a wojskami papiezkiemi i neapolitańskiemi; drudzy znowu, że jenerał Roquet jak najlepiej został przyjęty na dworze neapolitańskim, że wojsko neapolitańskie nie będzie interwenjować w Państwie Kościelnem, chyba za zgodą Francyi. Król Neapolitański bowiem niezmiernie dużo pokłada na dobrych stosunkach z Francyą i unika wszystkiego, coby mogło się jej nie podobać.

P R U S S Y.

Zdrowie króla znacznie się polepszyło. N. Pan 26 października, pierwszy raz od miesiąca wyszedł z pokoju i używał przechadzek na tarasie. Ile tylko pora pozwala, przepędza po kilka godzin na wolnem powietrzu; co mu bardzo służy.

T U R C Y A.

Wśród nieładu jaki panuje w rządzie Turcyi, rabusie i fanatycy na prowincyach dokazują co tylko zechcą. W Europie Czarnogorcy rozpoczęli najazdy z podwójną zajadłością i okrucieństwem. W prowincyi Adryanopolu pełno jest rozbójników. W Azyi odkryto zmowę w Alepie i chrześcianie ciągle lękają się rzezi. Kilka opłakanych faktów usprawiedliwia te obawę. Tytularny biskup francuzki, wysłany do Mezopotamii, zabity został nie daleko Mussulu, jedni mówią, że go ukamienowano, drudzy że mu głowę ścięto, lecz jego śmierć jest rzeczą pewną. Gromady rozbójników krążą w tej prowincyi. Nareście powiadają, że rządca Mekki został uwięziony w Yambo i że naczelnicy żądają wielkiego okupu za jego wolność. Załoga miasta jest nieczynna, bo jej od lat dwóch nie zapłacono żołdu.

Na początku listopada zbierze się zgromadzenie akcyonaryuszów kanału Suez. Pan Lesseps będzie musiał przedstawić, że z powodu wstrzymania robót, trzeba będzie albo rozwiązać spółkę albo uciec się pod opiekę dyplomatyczną. Lecz nieczekając tej chwili rząd francuzki już rozpoczął negocyacye i spodziewać się można pomyślnego załatwienia tej sprawy, które także przyłoży się do utrzymania powszechnego pokoju. (*Sch. Ztg.*)

W Ł O C H Y.

Turyn 26 października. Po powrocie generała Dabormida z Paryża, zebrali się deputowani Sardyńscy obecni w Turynie w liczbie 40 i roztrząsając z wielką ostrożnością i umiarkowaniem, obecne położenie, uznali dowody życzliwości doznane od cesarza Francuzów, uradzili prosić rząd żeby zawsze obstawał przy połączeniu się z księstwami i przedsięwziął silne i prędkie środki do powszechnego uzbrojenia kraju. (*Ind. Belge.*)

Włosi jednak nie uważają na te wszystkie zabiegi dyplomacyi: idea jedności przemaga i przeważać umie wszelkie inne względy. W przyłączonych prowincyach, sądy wydają wyroki w imieniu Wiktora Emanuela, gwardye narodowe składają królowi przysięgę, wyroki rozmaitych trybunałów stają się wykonalnemi we wszystkich prowincyach tego nowego państwa. Tak postępując, Włochy środkowe z każdym dniem ściślej jednoczą się z Piemontem; czasu zaś mają przed sobą nie mało, bo traktaty w Zurichu ledwo za tydzień mają być podpisane, więc przypuszczalnie kongres ledwo w grudniu zacząłby obrady; a wiadomo jak podobne obrady ciągną się długo.

Uzbrojenia też nie ustają, armija ligi ma już wynosić 48,000 ludzi; z tych 22,000 w Toskanii, 12,000 w Romanii, 13,000 w Modenie i Parmie. Jeżeli to prawda; to i bez pomocy Sardyńczyków wojska papiezko-neapolitańskie miałyby dość twardy orzech do zgryzienia; jakkolwiek czwarta część armii neapolitańskiej stoi już na granicy. Wiele więcej wojsk nie mógłby rząd neapolitański wyprawić z kraju, bo u siebie musi czuwać nad spokojnością i do Sycylii musi wysyłać posiłki, nie zdołano bowiem potąd uspokoić zaburzeń tamecznych, łatwo zaś o ich rozszenie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż, 30 października. Z dzisiejszych gazet zdaje się, że list cesarza Francuzów do króla sardyńskiego, nie jest zmyśleniem, że jego ogłoszenie w angielskim *Times*, nie nastąpiło bez wiedzy gabinetu francuzkiego.

Londyn, 31 października. *Morning Post* zgadza się na urządzenie kwestyi włoskiej w sposób podany w liście cesarza Napoleona. Anglia będzie należała do kongresu, mającego naradzać się na tej podstawie.

Times utrzymuje przeciwnie, że Anglia powinna nie mieć udziału w kongresie.

Turyn 30 października. (wieczorem). P. Rattazzi przyjął tymczasowo wydział ministerstwa sprawiedliwości, bo z powodu przeniesienia sądu kassacyjnego do Medyolanu żaden z wysokich urzędników sądowych w Turynie, nie chciał przyjąć tego urzędowania. Mówią że jutro ogłoszone będą nowe statuta organiczne dla Turynu i Lombardyi.

Generał Garribaldi miał naradę z królem, z powodu stanu Włoch środkowych i listu cesarza Napoleona. Potwierdza się wiadomość o zabraniu papierów dotyczące się zmowy odkrytej w Toskanii, przeciw obecnemu położeniu rzeczy.

Madryt 31 października. Generałowie Oland, Queredo i Turon dziś wieczór wyjeżdżają do wojska. Zapewniają że Anglia będzie neutralną.

Hiszpania ogłosiła blokadę Tangeru i innych nadbrzeżnych miast marokańskich.

Z Chin donoszą, że poseł Amerykański p. Ward był istotnie w Pekinie. Gdy oświadczył iż pragnie żeby był stawiony przed cesarzem, odpowiedziano mu, że ponieważ nie jest prezydentem Stanów Zjednoczonych, lecz tylko posłem przeto może widzieć się tylko z ministrami cesarskiemi i z niemi zamienić ratyfikacyą traktatu. Gdy oświadczył, że chce przejechać się po ulicach Pekinu, wsadzono go w lektykę bardzo paradną i obniesiono po mieście. Lecz nic nie widział, bo obok lektyki szli ludzie, którzy mieli zasłony czyli krany na 5 metrów wysokie, a na 10 długie i niemi zasłaniali cały widok. (*Indep. Belge.*)

— Na uczynione mi w *Kronice wiadomości Krajowych i Zagranicznych* Nr. 89 r. 1859 zapytanie: dla czegobym pominął w mojem wydaniu tom pierwszy Historyi Narodu Polskiego Naruszewicza, i dla czegobym tom drugi tejże historyi nazwał tomem pierwszym? mam sobie za obowiązek odpowiedzieć: 1-ód, że tom, który nazwałem pierwszym, jest istotnie Iym, a nie żadnym innym. Tomu tego księga pierwsza zaczyna się bowiem od słów:

„Gdzie teraz Polska z przynależącemi sobie prowincyami leży, najdawniej mieszkali Scytowie, znajomi starożytnym ze słuchu, lub jakiejkolwiek z Grekami handlowych związków wzajemności. Żyjący wkrótce po erze chrześcijańskiej krajopisowie, już im posady różne i nazwiska z domysłu, czy prawdziwie nadali, mięszając częstokroć Sarmatów ze Scytami, do których ostatnich Niemców nawet przyłączyli. Czystą, a żadnym rodu obcego zlewkiem nie zmąconą krew Scyto-Sarmatów, zaburzył przechód Gotów, których część jedna w wysp północnych przychodnia, a zaborem gwałtownym innych hord niemieckich między Wisłą a Odrą rozległych, lub dla nadziei spólnego łotrostwa łączących się pomnożona, przeszła Wisłę i po rocznych prawie w Sarmacyi włóczęgach, w Dacyi rzymskiej osiadła. Druga, później nieco pod imieniem Gepidów, opanowawszy wyspy wchodzącej do morza Wisły, zwycięzkim orężem od ujścia tejże rzeki, aż ku jej źródłom i do Spiża, Gepuzyą, potem Scepuzyą nazwanego, pomknęła się. Odmienili Sarmatowie postać i po większej części Gotami być poczęli. Potęga Hunnów z Azyi w piątym wieku wędrowna, złamawszy po Alanach zadnieprskich Goty, onych wespół z Sarmatami, gdzie tylko ich bronią sięgnęła, w poddaństwie aż do śmierci Attyli trzymała. Zejście mocarza tego, a rozerwane przez niezgodnych synów zatargi huńskie królestwo; wskrzesiło pognębione niegdyś narody;

z których gdy jedne z sobą się kłócą, drugie z dziedzicznej łupiestwa państw rzymskich chciwości z Niemiec. Sarmacyi, Dacii i Pannonii w południowsze zapędzają się kraje, opuszczone od dawnych mieszkańców siedliska, dały pochop do wtargnienia nowym przybyszom.

Byli to rodacy obszernych na północy wyżej źródeł Dniepra Donu i Wołgi aż ku morzu Kaspijskiemu i czarnemu przestrzeni, pod powszechnem Scytów imionami różnemi, Seklabów, Ryfaków, Roxolanów nazwiskami w starożytności oznaczeni. Późniejsze wieki *Sporami* czyli *rozsianemi* ich nazwały, że tam rozsypką bez wiosek i domów, pod namiotami siedząc, wielką część krajów zamieszkali. Naród jedno-języczny, bitny, na pracę otwardniały, który potem pamięć na pierwiastkowe *Seklabów* imie *Słowianami* nazwała. Ci korzystając z podciętej Rzymian i barbarzyńców przez wzajemne boje potęgi, a ustawicznej niespokojnych narodów co do miejsc przemiany, pomykali się w różnych czasach za Dniepr; i gdy jedni, dążąc ku południowi, nowe sobie za Dniestrem i Dunajem królestwa na zwaliskach wschodniego Rzymu budują, drudzy, ciągnąc się ku zachodowi, aż o Elbę się oparli. Z tych poślednich wyszli, prócz innych, przodkowie nasi, znajomi w szóstym wieku pod *powszechnem tylko nazwiskiem Słowianów Winidów*, że się podobno z dawnemi Sarmatów Wenedów, od klęsk gockich, huńskich i wandalskich pozostałych, narodami pokrewieństwem zmiększawszy, albo ich sobie podbiwszy, imie ich dla ulgi niewolnictwa na siebię wzięli; bądź ich Niemcy, pomniąc na dawne sąsiedztwo Wenedów, tak nazwali. Lecz nazwisko Polaków, ich potomków później nierównie zjawiać się i słynąć poczęło. Bo jeżeli próżne wnioski z podobieństwa dawnych hord sarmackich Bolanów, Belenotów i Palów, od niektórych uczonych do nas musem stosowane, na stronę złożemy, *w pierwszym dopiero Dytmarze, dziejopisie saskim dziesiątego wieku, pierwszy ślad polskiego imienia znajdujemy*; bądź nam to imie Czechowie od *polania* chrzestną wodą nadali; bądź ono od Lasów, hordy sarmackiej, z Hunnami przywiedzionej, sami sobie potem dla różnicy od innych Słowian jak Czesi od Zechów, włożyliśmy.

„Ani się temu dziwić będzie, kto tylko bez uprzedzenia a niewczesnej narodu swego miłości, prawdy raczej istotnej, niżeli z fałszu, lub niepewności płonnej chluby dla niego szukać zechce. Pisali o Rusinach Grecy sąsiedzi ich i nieprzyjaciele, pisali o Czechach, Morawach, Syrbach, Wilkach, Obotrytach, tudzież innych zaodrzańskich Słowianach Niemcy i Frankowie, bo nieustanne z nimi na pograniczu walki zwodząc, tępili ich plemie mieczem, a pamięć piórem wskrzeszali. *My*, w pośrodku i jakoby w odstępie dzikich współrodaków naszych ponurzeni, żadnej z oświeceńszemi nauką i religią narodami spółki nie mający, *jakimże sposobem znajomi im być mogliśmy?* A jeżeli kiedy podobno nas własny oręż, przedarłszy się przez inne Słowiany, niemieckich dosięgał dzierżaw, mięszano sprawy nasze z otaczającem nas barbarzyństwem, albo je pod powszechnem i równie nienawistnem Słowian imieniem pamięci podawano. Ztąd owa w pierwiastkach niepewność granic, niepewność dzieł szczególnych i onych przywodzców; ztąd zatarty zgoła, że tak powiem, ów dzielny zakres, który gatunkując narodowe posady, a każdemu swoje nazwisko i przewagi przyznawając, daje onym prawdziwą bytność, jestestwo, znajomość i sławę. A tak cóżkolwiek kronikarze nasi od Lecha aż do Piasta, *owszem i po nim nieco*, książętom polskim przypisali, nie chciałbym być rękojmią, aby to raczej królikom w powszechności słowiańskim, jakiegokolwiek oni rodu byli, owszem i dawniejszym od nich Scytom i Sarmatom służyć nie miało. Słaba dniejących dopiero nauk poświata, rzucając mdlejący promień z niesfornej pism niepewnych i tradycyi gminnych otchłani, stawiła ciekawym lecz nie ostrożnym oczom, często za istotę łudzący pozór, powaga i pierwszeństwo; zmyślonych historyi wodzów znalazła uczniów. Głos kilku stał się prawidłem dla wielu, póki okazalsze w pełności swojej światło, nie dało poznać w potomności, że przewodnikom wdzięczność tylko należy za pracę, a prawdzie samej ofiara i naśladowstwo. Cóżkolwiek bądź, to żadnej wątpliwości nie podpada, że naród polski, jeśli nie ufundowania swoje, przynajmniej religią, obyczajność i znajomość u sąsiednich mocarzów Mieczysławowi pierwszemu jest winien i że *od tej dopiero daty historya polska*, aczkolwiek i w tych czasiech wielą baśniami i niepewnościami zaćmiona, *pewniejszą* jednak *być poczęła.*«

Gdy tedy cały właśnie przytoczony początek pierwszej księgi Naruszewicza do tego dąży, aby wyznać, że przed Mieczysławem I. historyi polskiej prawie nie ma, gdy Historya Narodu Polskiego w I-ym przez nas nazwanym tomie na Mieczysławie I-ym poczyna się; rzecz jasna, żeśmy nic nie logicznego nie uczynili nazywając tom, o który właśnie chodzi, pierwszym a nie drugim, zwłaszcza, że ów, który warszawskie Towarzystwo przyjaciół nauk wydało jako pierwszy, sprawiedliwiej wstępnym nazwać będzie można, jeśli się dla niego miejsce w B. P. znajdzie.

2-re. Mam sobie za obowiązek odpowiedzieć, że nie wypadało nam się spieszyć z rzeczonym wstępnym, czyli I-ym tomem, po odczytaniu zamieszczonych w liście, do nas wystosowanym przez dziejów naszych badacza, słów następujących:

„Co do wstępnego dziejów narodowych Naruszewicza tomu, ten w gruncie, powiedzić można, żadnej nie ma wartości. Ale że to trud tego *historyka* uzupełniający niejako dzieło, wypadałoby nie zaniedbać go, jeżeli do tego środki się znajdą z czasem.“

Odpowiedziawszy na uczynione mi wyraźnie pytanie, powinienem jeszcze usunąć zarzuty: a) co do dzieł Grochowskiego, b) co do dzieł Kochowskiego, c) co do kazań X. Fabiana Birkowskiego.

Dzieł Grochowskiego, dalszy ciąg jeszcze się w tej chwili drukuje, a przy końcu ich znajdzie się dość obszerna wiadomość o życiu i pismach autora.

O życiu i pismach Kochowskiego będziemy mieli sposobność pomówić po wydaniu na świat innych XVII wieku celniejszych poetów: i istotnie wypadnie nam nie tylko w szczególności o każdym coś powiedzić, ale dać i ogólny pogląd na poezyą XVII wieku, która posługując się ciągle formami klassycznemi, rozgorzała przecież duchem romantycznym, a co dla jej zrozumienia uwagi czytelnika ujść nie powinno.

Na ostatek przypominam, że przed niedawnym czasem już trzeci zbiorek okolicznościowych (dla dziejów narodowych bardzo ważnych) kazań X. Fabiana Birkowskiego wydałem i dla tego przy zbiorku trzecim, w którym znajduje się X. Makowskiego pogrzebowe kazanie na naszego autora, nic nie wspominałem o życiu i pismach sławnego kaznodziei, że co w krótkości powiedzieć można było, zamieściłem przy zbiorku Sanockim, a potem przy pierwszym Krakowskim, czyli drugim z kolei. Powtarzać się zaś wydawnictwo B: P. nie ma żadnych powodów; są bowiem, którzy B. P. troskliwie zbierają i przechowują, ci z wszystkiego, co się w niej zawiera korzystać nie zaniedbają: inni, którzy tylko pojedyńcze zeszyty i dzieła nabywają (a liczba ich bardzo mała) w razie potrzeby poradzą się bibliograficznych i historyczno-literackich dzieł.

Pisałem w Krakowie dnia 29-go października 1859 roku.

Kazimierz-Józef Turowski.

OGŁOSZENIE

Zarząd Okręgu Pocztowego Królestwa Polskieyo.

Na zasadzie decyzyi JO. Księcia Namiestnika Królestwa w odezwie Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej z daty $^{1}/_{13}$ października r. b. za N. 13,952 objawionej, podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu $^{12}/_{24}$ listopada r. b. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Zarządu Okręgu Pocztowego w Warszawie w domu przy ulicy Krakowskie-Przedmieście N. 29 (dawnym 42) odbędzie się licytacya in minus przez deklaracye opieczętowane na budowę domu pocztowego z wszelkiemi przynależnościami w mieście gubernialnym Lublinie, podług planu i anszlagu przez budowniczego pocztowego sporządzonego, a przez Radę Ogólną Budowniczą w dniu $^{16}/_{28}$ marca r. b. superrewidowanego, po wyłączeniu wydatku na dozór techniczny od summy rs. 40,740 kop. 67.

Do licytacyi tej, przypuszczeni będą tylko majstrowie proffessyi mularskiej i ciesielskiej wykwalifikowani, oraz osoby znane z rzetelności swej w wykonywaniu przedsiębierstw tego rodzaju rządowych i nieuległe żadnemu z tychże zarzutowi, co ma być usprawiedliwione stosownem świadectwem władz rządowych.

Budowa nowego domu z wszelkiemi przynależytościami, bez żadnego wyjątku, powinna być wykończona i do użytku właściwego oddana, do dnia 3 (15) września 1861 r.

Vadium do licytacyi oznacza się w ilości rubli srebrem cztery tysiące siedmdziesiąt pięć N. 4,075 rs., w gotowiźnie, w listach zastawnych lub w obligacyach skarbowych z właściwemi kuponami, które złożyć należy, przed rozpoczęciem licytacyi, w kassie głównej zarządu okręgu pocztowego, i kwit tejże kassy z odbioru rzeczonego vadium, do deklaracyi dołączyć.

Nie utrzymującemu się na licytacyi, vadium zaraz pwrócone zostanie, vadium zaś utrzymującego się minus licytanta, na kaucyę zatrzymane będzie.

Deklaracye przyjmowane będą do godziny 12ej w południe, dnia 12 (24) listopada r. b. później zaś złożone, przyjętemi nie zostaną. Deklaracye takowe składane być winny w sali posiedzeń zarządu okręgu pocztowego, na ręce Naczelnika kancellaryi tegoż zarządu, u którego warunki licytacyjne, plany i anszlag, przejrzane być mogą codziennie od godziny 9ej z rana do 3ej z południa, wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne.

Deklaracye rzeczone, pod ich nieważnością, pisane być winny, podług niżej zamieszczonego wzoru, na papierze stemplowym ceny kop. 30, wyraźnie bez żadnych poprawek, podskrobań i przekreśleń, a wszelkie liczby mają być wyrażone literami.

Deklaracye te, winny być wypisane lub przynajmniej podpisane własnoręcznie przez deklaranta, zapieczętowane dokładnie dobrym lakiem i opatrzone napisem na wierzchu: „Do Zarządu Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego, deklaracya do licytacyi na budowę w Lublinie (nowego domu pocztowego, w dniu 12 (24) listopada 1859 r. odbyć się mająeej.”

Deklaracya.

„W skutek ogłoszenia z dnia 14 (26) października r. b. za Nr. 19,000, podaję niniejszą deklaracyę, iż obowiązuję się wybudować dom pocztowy w mieście gubernialnem Lublinie, z wszelkiemi przynależytościami, podług planu i anszlagu przez budowniczego zarządu pocztowego sporządzonego, a przez Radę Ogólną Budowniczą, w dniu szesnastym (dwudziestym ósmem) marca r. b. superrewidowanego, za summę rubli srebrem czterdzieści tysięcy siedemset czterdzieści, kopiejek sześćdziesiąt siedm, po wyłączeniu wydatku na dozór techniczny.

„Od summy wyżej wyrażonej anszlagowej odstępuję na korzyść Skarbu procent (wymienić literami i liczbą) poddając się wszelkim obowiąskom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętych. Zaświadczenie Kassy Głównej Zarządu Okręgu Pocztowego, na złożone w niej wadium rubli srebrem cztery tysiące siedmdziesiąt pięć (wypisać literami) dołączam, które w razie nieutrzymania się przy licytacyi sam odbiorę.

Dołączam także dowod Urzędowy, przekonywający o posiadanej przezemnie kwalifikacyi i nieuleganiu zarzutowi, ze strony Zarządu Pocztowego wymagany.

Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem w N... dnia ..... miesiąca .... roku ....
(podpisać czytelnie) Imię i Nazwisko.

w Warszawie, dnia 14 (26) października 1859 r.
Z upoważnienia Naczelnika Okręgu Pocztowego,
Radca Zarządu Grzecznarowski.
Naczelnik Sekcyi Dratz.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Tak się dzieje czyli życie nad stan.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 22 Października (3 Listopada) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*